

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/157951,Marcin-Jurek-Wizyta-Wincentego-Witosa-w-Poznaniu-w-sierpniu-1920-roku.html>  
2022-06-27, 08:27

## **Marcin Jurek: Wizyta Wincentego Witosa w Poznaniu w sierpniu 1920 roku**

**W 1918 roku Wincenty Witos był niekwestionowanym liderem ludowców i wyrastał na jednego z najważniejszych polskich polityków. Po raz pierwszy tekę premiera przyszło mu objąć w dramatycznych okolicznościach podczas wojny polsko-bolszewickiej.**



Premier Wincenty Witos wraz z osobami towarzyszącymi przed gmachem teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, 17 października 1920 r. Fot. NAC

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powierzył Witosowi stery rządów w lipcu 1920 roku, w krytycznym momencie kampanii, gdy Polacy cofali się przed nacierającą Armią Czerwoną. Kandydatura Witos na czele koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej była nie tylko kompromisowym rozwiązaniem, akceptowalnym dla wszystkich partii i symbolizującym porozumienie w obliczu śmiertelnego zagrożenia kraju, ale miała także niezwykle nośny charakter. Autentyczny chłopski lider, cieszący się szacunkiem wśród mieszkańców wsi, pomagał odpierać bolszewicką propagandę, zapowiadającą wszak nastanie rządów robotniczo-chłopskich. Autorytet Witos przyczynił się do jednoznacznego opowiedzenia się polskiej wsi po stronie Rzeczypospolitej.

## **Wielkopolska a najazd bolszewicki**

Bardzo trudna sytuacja na froncie, gdy bolszewicy niebezpiecznie zbliżali się do Warszawy, rodziła obawy o skuteczność działań rządzących i możliwość odwrócenia stale pogarszającej się sytuacji. Szczególnie niechętnie Piłsudskiemu nastroje panowały w Wielkopolsce, zdominowanej przez zwolenników Narodowej Demokracji. Do Poznania wyjechała wtedy część czołowych polityków Związku Ludowo-Narodowego, ewakuowano tu także niektóre urzędy centralne. Narastały wręcz tendencje separatystyczne. Wobec spodziewanego upadku Warszawy prawdopodobnie upatrywano tu szansy na odsunięcie Piłsudskiego i zorganizowanie w Poznaniu alternatywnego rządu oraz armii, która miałaby odwrócić losy wojny.

W tym trudnym czasie z misją tonowania nastrojów do Poznania udał się Wincenty Witos. Jej powodem były, jak wspominał sam zainteresowany, informacje, iż

„agitacja przeciw rządowi, a jeszcze więcej przeciw Piłsudskiemu zaczyna tam przybierać niepokojące rozmiary”.

## **Tłumy czy pustka na dworcu?**

Rankiem 14 sierpnia premier dotarł pociągiem do stolicy Wielkopolski. Według prasy witali go tłumnie zgromadzeni mieszkańcy oraz władze miejskie. Witos utrzymywał jednak, że „na dworcu była prawie zupełna pustka”, a dopiero po wyjściu z budynku oczekiwała go delegacja chłopów. W dalszej kolejności pojawili się spóźnieni przedstawiciele władz, co premier odebrał dość cierpko –

„robiąc dobrą minę, byłem tym postępowaniem zaniepokojony i mocno przybity”.

Witos zdawał sobie sprawę, że w Poznaniu czeka go trudna przeprawa, musiał bowiem zmierzyć się z krytyką nie tylko działań rządu oraz Piłsudskiego, ale również z niezadowoleniem (wyrażanym przez kręgi bogatego ziemiaństwa) z powodu firmowanej przez ludowców reformy rolnej.

## **Wielkopolanie z Rządem?**

Mimo niechętnych nastrojów i krytyki poczynił premiera, na łamach „Dziennika Poznańskiego” deklarowano jednak, że

„jeżeli gość zapowiedziany nam przybędzie do naszego grodu będziemy widzieli w nim nie przeciwnika politycznego, lecz pierwszego w Polsce urzędnika, dźwigającego odpowiedzialność, jaka od lat bardzo wielu nie spoczywała na barkach żadnego dygnitarza polskiego. Rządowi, któremu powierzono obronę kraju i zawarcie pokój, Rządowi, który ma ocalić ziemię ojczystą i honor narodu, a rodakom stworzyć warunki pracy pokojowej, każdy prawy Polak musi życzyć powodzenia. Każdy zawód, każda porażka byłyby nie klęską gabinetu, lecz klęską narodu”.

Wyrażano także oczekiwania:

„Chwile spędzone w Poznaniu upłyną p. Witosowi w kole, w którym z niejednym spotka się z dawnymi przeciwników politycznych. Mamy nadzieję, że wyjeżdżając wyniesie wrażenie, że Wielkopoleanie umieją odróżniać to, co dzieli stronnictwa, od tego, co łączy naród w chwili prób ciężkich z Rządem”.

„Kurier Poznański” bardziej wprost wyrażał zamierzenia działaczy endecji. O premierze zaś pisano:

„Jeżeli jest tak przenikliwym, jak o nim mówią, jeżeli wstucha się nie tylko w podszepty tych, co mu się na doradców chcą narzucić, lecz w odgłos duszy całego społeczeństwa, to może wyniesie ze sobą z Poznania tę świadomość zbawienną, że tylko oparcie się o te idee, który tu pod srogą niewolą niezniszczalnej nabrały mocy i miąższ narodowej dzielności stanowią, może wyprowadzić nas z mroków nieszczęść ku słońcu wyzwolenia”.

## **Audiencje i gorąca przemowa**

Po przyjeździe do miasta Witos udał się do zamku – dawnej siedziby Wilhelma II – wówczas gmachu, w którym urzędowało Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej. Premier wspominał, że wówczas „rozpoczęły się długie i nudne audiencje”. Przyjmował kolejne delegacje i odbierał petycje z ich postulatami. Tłumaczył politykę rządu, odpierał pretensje zgłaszane przez endeków, a w sprawie podnoszonej wciąż kwestii odrębnej wielkopolskiej armii zrzęcznie odsyłał, wedle kompetencji, do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)